Ner 2. 14 Stycznia 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackém z przesył. pocz. rocz. Zlr. 6 c. 66. „ półrocznie Zlr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. Numer pojed. kosztuje 15 c.

Kraków dnia 10 stycznia 1871.

(O reformie szpitali krajowych. — II.)

Najlepsza choćby ustawa szpitalna nie stanowi jeszcze zupełnéj reformy szpitali, zwłaszcza w kraju, którego zakłady dobroczynne w ogóle zostają w opłakanym stanie pod względem urządzeń hygienicznych. W ostatnich latach hygiena w ogólności, a z nią razem i hygiena zakładów publicznych zrobiła ogromne postępy. Nowe zdobycze umiejętności o zdrowiu nie znajdują w naszych szpitalach zastosowania, wskutek czego zadają one kłam pierwszemu warunkowi każdego szpitalu, aby chorym nie przynosił żadnéj szkody. — To też wadliwe urządzenie szpitali zachwiało u nas publiczne zaufanie do zakładów szpitalnych.

Chcąc z naszych szpitali uczynić zakłady humanitarne stanowiące prawdziwe dobrodziejstwo dla cierpiącéj ludzkości, należy w wewnętrznem ich urządzeniu przeprowadzić szereg przeobrażeń; wiadomo zaś, że, umiejętnie i energicznie wziąwszy się do rzeczy, można stare gmachy szpitalne przerobić na wcale dobre szpitale według zasad hygieny szpitalnéj. Za przykład posłużyć nam mogą szpitale paryzkie. Poprawa hygienicznych stosunków stanowi naszém zdaniem najważniejszą część reformy szpitali krajowych, o któréj wiele się wprawdzie mówi i pisze, ale w tém wszystkiém nie dotyka się jądra całéj sprawy. Na cóż się przyda najlepszy zarząd administracyjny, jeżeli w szpitalu nie usunie się szkodliwości zgubnie wpływających na życie chorego ustroju, — jeżeli nasze szpitale nie przestaną być źródłem groźnego zastępu tak zwanych chorób szpitalnych, oraz wielkiéj śmiertelności chorych. Wspomniana naprawa będzie możliwą, jeżeli gruntownie zbadamy istniejące szpitale pod względem urządzeń hygienicznych, co nie jest rzeczą łatwą.

Otóż według naszego na rzeczy zapatrywania się komisya badawcza, o któréj w poprzednim artykule wspominaliśmy, (zob. Przegl. lek. nr. 52 z r. z.) powinna także zająć się wypracowaniem instrukcyi do zbadania szpitali, oraz innych zakładów dobroczynnych. Wypadki badań przedsiębranych według ogólnego wzoru przez członków téjże komisyi badawczéj, lub téż komisyj miejscowych wyłącznie powołanych do zbadania szczegółowych szpitali, mogą posłużyć do wypracowania dla Wydziału krajowego projektu urządzenia hygienicznego naszych szpitali. Zalecone ulepszenia Wydział krajowy będzie mógł stopniowo wprowadzać w miarę rozporządzalnych funduszów.

Zanim jednak ustawa dla zakładów dobroczynnych w ogóle zostanie przez Sejm uchwaloną i zanim wejdzie w życie, uzyskawszy zatwierdzenie monarsze, wiele można zaprowadzić zbawiennych zmian w miejscowym zarządzie szpitali na drodze rozporządzeń administracyjnych. Dla tego téż owa komisya badawcza powinna wskazać Wydziałowi krajowemu, jakiego rodzaju zmiany ze względu na dobro chorych, tudzież na wymagania umiejętności i służby lekarskiéj, w najkrótszym czasie zaprowadzić należy w miejscowym zarządzie szpitali.

Te dwie części reformy szpitalnéj należą do zakresu działania zarządu krajowego i Wydział krajowy każdéj chwili może przystąpić do ich wykonania. Wreszcie komisya badawcza, po ułożeniu projektu do ustawy dla zakładów dobroczynnych w ogóle, zająć się winna wypracowaniem statutów dla szczegółowych szpitali, gdyby akty

fundacyjne lub inne odrębne właściwości tego wymagały.

Jak już powiedzieliśmy, sił pojedynczego człowieka, choćby najzdolniejszego, nie uważamy za dostateczne do wykonania pracy, jaką nazuaczamy dla zaleconéj przez nas komisyi badawczéj.

Po tych wstępnych niejako uwagach w artykule następnym wyłuszczymy zasady, których należałoby się trzymać przy układaniu projektu do ustawy dla zakładów dobroczynnych, poczém zastanawiać się będziemy nad szczegółami reformy szpitali krajowych.

SPOSTRZEŻENIA KLINICZNE i SZPITALNE.

GRUŹLICA OSTRA U CHOREGO Z RAKIEM ŻOŁĄDKA.

Spostrzegał i opisał
Dr. Edward KORCZYŃSKI
asystent kliniki chorób wewnętrznych
prof. Dra GILEWSKIEGO w Krakowie.

(Dokończenie).

Najważniejsze szczegóły z przebiegu choroby są następujące:

Dnia 4go czerwca chory doznał dreszczu, pół godziny trwającego, poczém tętno podniosło się do 100, ciepłota do 37· 6° C. Mocz stał się skąpszy (600 cm. sz.), barwy ciemno-żółtéj, c. g. 1021, i zawierał mały ślad białka.

Od dnia 5go do 10go czerwca pojawiała się stale gorączka wieczorna (tętno 96—100, ciepłota 37·6—37·8° C.), podczas, gdy rano ciepłota równała się prawidłowéj (36·6—36·8° C.). Mocz nie okazał dalszych zmian, apetyt utrzymywał się, w żadnym narządzie nie można było wykryć nic nowego. Stałe wieczorne podnoszenie się ciepłoty tłomaczono, przypuszczając, że się tworzą przerzuty rakowe.

Od dnia 10 do 12 czerwca chory nie gorączkował.

Dnia 13go czerwca chory po poprzednim dreszczu począł znów gorączkować (rano tętno 88, ciepł. 37·4, wieczór tętno 96, ciepł. 38·6° C), stracił apetyt, zaczął skarżyć się na silniejszy ból między łopatkami i duszność. Badanie wykazało tylko większą ilość rzężeń w płucach, zwiększającą się opuchlinę stóp, mniéj wyraźne guzy w dołku podsercowym, a w moczu, który odchodził w ilości 400—500 cm. sz. i był barwy czerwono-żółtéj, zawsze tylko ślad białka.

Wśród zwiększającego się osłabienia stan ten trwał aż do 23 czerwca, w którymto dniu spostrzeżono, że gruczoły karkowe po lewéj stronie obrzękły i namacać się dały jako trzy guzki twarde niebolesne, wielkości orzecha laskowego, i że mocz nabrał barwy cisawo-czerwonéj. Ilość jego wynosiła 400 cm. sz., c. gat. 1023, oddziaływanie było kwaśne, ilość osadu mierna, uroksantyny zwiększona, fosforanów ziemnych zmniejszona, chlorków prawidłowa; białka wiele, pod drobnowidem liczne ciałka krwi i przybłonki miedniczki nerkowéj. Tętno 100, ciepł. 38·5° C.

Nowe te przypady poczytywano także za objawy powstających przerzutów rakowych, a mianowicie w nérkach i gruczołach limfatycznych karkowych.

Dnia 24 czerwca pojawiły się po obiedzie obfite wymioty, a wymiociny nie zawierały ani krwi, ani grzybków czworniakowych (*Sarcina)*.

Dnia 25 czerwca. Tętno 100, nie zupełnie regularne, ciepłota 37·0° C. Stłumienie wypukowe serca występuje w nieco większym rozmiarze.

Dnia 27 czerwca. Zrana tętno 88, regularne, ciepł. 36·8° C. Po południu tętno podnosi się do 112, staje się przepuszczającém, chory skarży się na bicie serca. Uderzenia serca silniejsze, odgłos wypukowy stłumiony sięga w wymiarze poprzecznym od linii sutkowéj lewéj po lewy brzeg mostka, w podłużnym od dolnego brzegu 4go do 6go żebra, tępość wypukowa serca przedstawia się więc w kształcie poprzecznie jajowatym. Odgłos wypukowy nad mostkiem i na zewnątrz sutka lewego jawny. W 5tém międzyżebrzu w połowie między linią sutkową lewą a mostkiem słychać szmer, czasem równoczesny ze skurczem, czasem po za takowy się przewlekający, przyczém wyraźnie czuć tarcie. Na podstawie nagłego powiększenia tępości wypukowéj w okolicy serca, tarcia tamże słyszalnego, nieregularności tętna i bicia serca rozpoznano zapalenie osierdzia (*pericarditis*).

Dnia 28 czerwca. Chory uskarża się na stały ból w karku, który nie zwiększa się przy wykonywaniu ruchów głową. Po południu wymioty.

Dnia 29 czerwca. Tętno 100—108, co chwila z regularnego zamienia się w przepuszczające. Tępość wypukowa serca nie powiększyła się, szmer skurczowy utrzymuje się. Kaszel większy, ilość rzężeń obfita, duszność. W dołku podsercowym nie można już wymacać guzowatości, tylko jednostajną twardość, bolesną przy ucisku; chory doznaje ciągłych bólów w dołku podsercowym i między łopatkami, prawie nic nie jé, a po szczupłym posiłku obiadowym wymiotuje. Noc przepędza bezsennie i czuje się nadzwyczaj osłabionym. Nogi i moszna obrzękłe. Mocz w ilości 300 cm. sz. krwawo-czerwonawy, oddziaływania słabo-kwaśsnego, c. gat. 1021, osad w znacznéj ilości. Z ciał prawidłowych ilość urochromu zmniejszona, uroksantyny zwiększona, mocznika zaledwie prawidłowa; kwas moczowy, chlorki, fosforany potasowców i siarkany w ilości prawidłowéj, fosforany ziemne w zmniejszonéj. Z ciał nieprawidłowych białka znaczna ilość, więcéj aniżeli krwi i ropie odpowiada, hematyny dosyć obfita ilość, węglanu amonowego ślad. Osad wykazał ciałka krwi liczne, mierną ilość ciałek ropy, zwiększoną ilość śluzu, i pojedyncze przybłonki miedniczek nerkowych.

Dnia 30 czerwca. Tętno chwilami przepuszczające. Chory przy poruszeniach głowy skarży się na ból w karku; połykanie nie utrudnione.

Dnia 2 lipca w nocy chory umarł bez jakichkolwiek nowych przypadłości.

C o d o l e c z e n i a, podawano choremu pokarmy pożywne i strawne często przez dzień, a w małych ilościach; ponieważ zaś tylko o leczeniu przypadowém mowa być mogła, kojono przypady żołądkowe za pomocą magnezyi palonéj i wyciągu wilczéj jagody (*Extr. Bellad.*), zaparcie zaś stolca usuwano lawatywami. Z pojawieniem się gorączki przepisywano napój kwaskowaty (*Elix. ac. Hall.* scrupulum, *Aque destill.* libram, *Syr. Rubi idaei* unciam). Skoro powstało zapalenie osierdzia, kładziono zimne okłady na okolicę serca, a w ostatnich dniach życia używano lekowania podniecającego, podając eter octowy w wodce rojownikowéj (*Aq. Melissae* unc. duas, *Aetheris acetici* scrupulum, *Syr. cort. Aurant.* drachm. duas. *S.* Co 2 godz. łyżeczkę) i kojono wymioty, dając połykać kawałki lodu.

Z p r o t o k ó ł u o t w a r c i a z w ł o k wyjmuję następujące szczegóły: Mózg i błony mózgowe niedokrewne, w komórkach mózgowych nieco surowicy.

Błona śluzowa krtani zaczerwieniona. Opłucna płuca lewego w tylnéj części z opłucną żebrową zrośnięta, a w jamie opłucnowéj lewéj około 4 uncyj surowicy. Płuca obydwa mają brzegi pulchne, a na przekroju wydają mierną ilość surowicy pienistéj. W górnym płacie płuca prawego nieliczne guzki szare od wielkości prosa do wielkości soczewicy.

Przewody oskrzelowe i tylne śródpiersiowe okazują się jako guzy wielkości orzecha włoskiego aż do wielkości jaja kurzego, napełnione rozmiękłą, miazgowatą istotą ołowiano szarą. Otaczają one oskrzela i szerzą się wzdłuż tchawicy i gardziela; jeden z nich wypukla się do tchawicy i przedziurawia boczną lewą jéj ścianę małym otworkiem, dwa zaś sterczą ku środkowéj części gardziela i przebijają dwoma małemi otworkami ścieśnioną jego ścianę.

W worku osierdziowym około 3 uncyj płynu surowiczego pomięszanego ze strzępkami włóknikowemi. Osierdzie sercowe i ścienne pokryte wiotko przylegającą warstwą włóknika; na osierdziu sercowém kilkanaście guzków szarawych wielkości siemienia. Brzegi zastawki dwukończystéj i trójkończystéj miernie zgrubiałe.

Wątroba miernie stłuszczona okazuje na torebce nieliczne g u z k i o d w i e l k o ś c i p r o s a d o w i e l k o ś c i s o c z e w i c y. Śledziona powiększona, miąższ zbitszy, tak w miąższu jak na powierzchni g u z k i t a k i e ż s a m e, j a k n a w ą t r o b i e.

Żołądek wypełniony płynem ciemnoczerwonym. Wzdłuż krzywizny mniejszéj od przejścia połyku w żołądek aż do odźwiernika i na znacznéj części ściany przodkowéj znajduje się wrzód z podstawą twardą i takiemiż brzegami na zewnątrz wywróconemi. Naczynia przedartego, z którego powstał krwotok, wśród nierównego dna wrzodu wyśledzić nie można.

Nerki wiotkie, blade, kruche; brzeg przeświécający, odgraniczenie istoty rdzeniowéj od korowéj niedokładne. Na obydwóch nerkach kilka szarych guzków wielkości siemienia.

Gruczoły krezkowe miernie powiększone, zaotrzewnowe znacznie zwiększone, soczyste.

W trzonie (*corpus*) czwartego kręgu szyjnego blizko wiązadła międzykręgowego, jama wielkości małego orzecha laskowego, napełniona masą sérowatą i małemi okruchami kości. Rozpad ten nie sięga przez całą grubość trzonu tego kręgu.

Ponieważ gołém okiem nie można było oznaczyć przyrody guzków w licznych narządach znalezionych, poddał je prof. dr. Biesiadecki badaniu drobnowidowemu, przyczém okazało się, że guzki w płucu prawém, na osierdziu, wątrobie, nerkach i śledzionie są gruzełkami po części zupełnie świeżemi, po części już dawniejszemi, a miejsce rozpadające się w trzonie czwartego kręgu jamką gruźliczą.

Wrzód w żołądku przedstawił się jako rozpadający się rak włóknisty (*Carcinoma fibrosum*).

Przypadku tego nie można wprawdzie zaliczyć do nadzwyczajnych, przecież jest on niezwykłym ze stanowiska anatomicznego: jużto z powodu, że w nim znaleziono równocześnie rak i gruźlicę; jużto z uwagi na to, że przebicie tchawicy, a tém bardziéj gardziela przez rozpadające się sérowate gruczoły oskrzelowe i tylne śródpiersiowe zdarza się stosunkowo rzadko.

Ze stanowiska klinicznego zasługuje na uwagę najprzód ta okoliczność, że nie można było rozpoznać gruzełków w licznych narządach, gdy się nasuwało daleko prawdopodobniejsze przypuszczenie o przerzutach rakowych; powtóre, że zboczenia czynnościowe i podmiotowe były zbyt nieznaczne w stosunku z rozległym nowotworem w żołądku; nakoniec, że brak było wybitniejszych przypadów krwotoku żołądkowego, który ostatecznie pozbawił życia chorego.

Ogniskiem, z którego rozwinęła się ogólna gruźlica, były zsérowaciałe i rozpadające się gruczoły śródpiersiowe i oskrzelowe.

WYCIĄGI z PISM LEKARSKICH.

Radziejowski: Działanie fizyologiczne leków przeczyszczających, a zwłaszcza siarkanu magnowego.
(Centralb. f. d. med. Wiss. 1870. Nr. 28—29—46.)

Dotychczas nie rozstrzygnięto jeszcze pytania, w jaki sposób działają leki czyszczące: czy wodnistsze i częstsze wydaliny powstają wskutek silniejszego przesiąkania (Moreau Cbl. f. d. med. Wiss. 1868, 209), czy też skutkiem przyspieszonego ruchu robaczkowego jelit (Thiry Cbl. 1864, 275). Radziejowski ogłosił niedawno w tym przedmiocie bardzo zajmującą rozprawę w czasopiśmie: *Reichert's u. du Bois-Reymond's Arch. 1870, 1—67.* Psom karmionym mięsem końskiém zadawał różne leki czyszczące, jakoto: sól gorzką, kalomel, olej kleszczowinowy, stężony odwar liści senesowych, ol. krotniowy i kroplin *(Gutti)*, a następnie porównywał wydaliny jelitowe po zażyciu szczegółowych leków z kałem prawidłowym.

Zarówno po zażyciu leków czyszczących łagodnych, jako téż i dzielnych, w stolcach znajdowały się ciała pochodzące z górnego oddziału przewodu jelitowego, a nawet resztki niestrawionych pokarmów, których albo wcale nie znajdujemy w kale prawidłowym, albo w wyjątkowych tylko przypadkach, co daje się jedynie wytłomaczyć za pomocą przyspieszonego ruchu robaczkowego.

Po zażyciu wielkich dawek siarkanu magnowego stolce zawierały dwa razy więcéj wody, niż kał prawidłowy; daléj pokazywał się w nich leucyn, tyrozyn i indol. Też same utwory trawienia trzustkowego i nadto strawiny (peptony) obficie znajdowały się w stolcach. Radz. przekonał się zarazem, że słusznie twierdził Headland, iż kalomel przeważnie bywa wsysany przez żółć, nie powiększa atoli bynajmniéj wydzielania się żółci, jak to dość powszechnie utrzymują farmakolodzy; gdyż w stolcach kalomelowych zaledwo raz jeden można było wykryć ślady nierozłożonych barwików żółciowych. W kale wydalonym po zażyciu leków czyszczących roślinnych można wykryć: strawiny i zaczyny (*fermenta*) jelitowe cukrotwórcze, oraz zaczyny strawinotwórcze (*peptonisirende Fermente*)—po zażyciu odwaru senesowego; leucyn i tyrozyn (po ol. kleszczowinowym), pokarmy niestrawione (po zażyciu ol. kleszczowinowego i ol. krotniowego). Właściwego mucynu Radz. ani razu nie napotkał w stolcach wywołanych przez leki czyszczące, ale ciałka śluzowe rozpuszczalne w nadmiarze kwasu octowego. W stolcach po zażyciu senesu i kroplinu nie było śladu nawet nierozłożonéj żółci.

Zdaniem Radz. do objaśnienia sposobu powstawania stolców wodnistych wskutek zażycia leków czyszczących wcale nie potrzeba teoryi przesiąkania, gdyż łatwo pojąć można, iż przy szybkiém przechodzeniu masy, złożonéj z części stałych

i ciekłych, przez przewód licznie pokręcony, mający nierówną powierzchnię, najprzód wyjdą części ciekłe, a pozostała część tem bardziéj w przewodzie przebywać będzie, im będzie gęściejszą. Ta ostatnia okoliczność objaśnia nam zarazem, dla czego rzadko kiedy napotykamy resztki niestrawionych pokarmów w stolcach biegunkowych wywołanych przez najdzielniejsze choćby leki czyszczące. Znaczna wodnistość stolców również nie przemawia na korzyść teoryi przesiąkania, gdyż ilość cieczy wydzielonych przez gruczoł zażołądkowy i jelita wystarcza, jak wiadomo, do najobfitszych nawet biegunek (Kühne). Że stolce biegunkowe głównie składają się z wydzielin gruczołów trawiących, za tém mówi ta okoliczność, że w wydalinach biegunkowych przemagają sole sodowe, które w znacznej ilości znajdują się w sokach nadmienionych gruczołów.

Na poparcie twierdzenia, iż sztuczne biegunki zawisły od przyśpieszonego ruchu robaczkowego, Radz powtórzył doświadczenie, które robił Moreau (l. c.), polegające na przecięciu nerwów śródjelitowych (*Mesenterialnerven*), idących do jelit cienkich. Liczne doświadczenia okazały, iż po przecięciu tych nerwów jelito napełnia się cieczą mającą raz własności przesiąku, inną razą wydzieliny kiszkowéj. Radz. do zawiązanego zwoju jelita wstrzyknął mięszaninę 3 kr. oleju krotniowego i 32 kr. gliceryny. Niebawem pojawiła się w jelicie masa złotożółtéj barwy, kwaśno oddziaływająca. Następnie wystąpiły wymioty i przed samą śmiercią krwawe stolce. Śmierć zwierzęcia nastąpiła wskutek rozległego zapalenia otrzewny. Z tego doświadczenia wyprowadza Radz. następujące wnioski: *a*) Wodnistość stolców biegunkowych nie pochodzi od przesiąkania lub nadmiernego wydzielania, jak mniemał Moreau. *b*) Leki czyszczące działają miejscowo; ogólne działanie mogłoby nastąpić jedynie przez wessanie oleju, tego jednak niepodobna przypuścić, gdyż w jelicie nie mogło nastąpić zmleczenie tłuszczu z braku odpowiednich soków jelitowych. *c*) Przez czynność zwrotną podrażnionego jelita cienkiego inne części jelit powołane zostają do współruchu.

Kilka doświadczeń z przetoką Thiryego okazało, iż po zażyciu leku czyszczącego nie objawiło się zwiększone przesiąkanie, gdy natomiast po bezpośredniém wprowadzeniu leku do jelita nastąpiło zwykłe działanie.

Radz. zrobił także szereg doświadczeń z przetoką założoną w okrężnicy wstępującéj (*colon ascendens*) w celu porównania szybkości ruchu robaczkowego w stanie prawidłowym i po zażyciu leku czyszczącego, przyczém przekonał się, iż po zażyciu leku wydaliny częściej się pojawiają w otworze przetokowym.

Wreszcie po wstrzyknięciu leku czyszczącego do żyły psa, który żadnego pokarmu nie dostawał, szybko pojawiały się stolce obfitujące w żółć nierozłożoną i zaczyny jelitowe.

Wszystkie te doświadczenia dowodzą, iż leki czyszczące przyspieszają ruch robaczkowy jelit cienkich i grubych, oraz, iż leki te stłumiają trawienie prawdopodobnie wskutek szybkiego wydalania wydzielin trawiących.

Przeciw Radziejowskiemu wystąpił Moreau (*Sur l'action du sulfate de magnesie*, *Gaz. médic.* 1870 Nr. 28), twierdząc, iż biegunki powstałe wskutek leków czyszczących pochodzą z przesiąkania. Doświadczenia swoje robił wyłącznie solą gorzką. M. przewiązał z dwóch stron zwój jelita cienkiego i wstrzyknął 20 ctm. sześć. roztworu soli gorzkiéj, poczém w jelicie przewiązaném zebrało się w ciągu 24 godzin 335 ctm. sześć. cieczy. Daléj M. wyciął zwój jelita podwójnie podwiązany wraz z krézką do niego należącą sposobem Thiryego i do téj wyciętéj części jelita, swobodnie wiszącéj w jamie brzusznéj, wstrzyknął 20 c. sz. roztworu soli gorzkiéj, poczém również zebrało się w niéj 335 c. sz. cieczy. Z tych doświadczeń M. wnosi, iż obecność soli gorzkiéj w jelicie w warunkach prawidłowych wywołuje znaczne wydzielanie się wody. *L.*

F. A. Burral (w N. Jorku): O niektórych przypadkach nerwowych objawiających się wspólnie z nadmiarem mocznika w moczu.

(Amer. Journ. N. S. CXIX. pag. 48. July 1870. Schm. Jahrb. 148, pag. 17).

Już od dawna wiadomo, że przy niektórych cierpieniach cielesnych i umysłowych nie możemy wykryć żadnéj innéj zmiany dotykalnéj, jak tylko w moczu nadmiar moczanów i mocznika. Prout i Willis mówią o t. zw. azoturyi, Fuller twierdzi, że u osób, które spożywają wiele mięsa a mało istot roślinnych, obok wzdęcia, uczucia osłabienia, bezsenności i drażliwości, zdarza się nadmiar mocznika i że takich chorych błędnie poczytują za prostych śledzienników. Bence Jones sądzi, że nadmiar kwasu moczowego, szczawianu wapna i mocznika poprzedza wybuch dny.

Następnie sam autor opisuje trzy przypadki choroby, w których różne cierpienia nerwowe występowały wobec zwiększonego wydzielania mocznika. Byłyto po większéj części osoby, które jadały obficie mięso, pijały téż wódkę (*whisky*) i poruszały się w wirze życia handlowego i przemysłowego amerykańskiego. Wyglądając na pozór zdrowo, skarżyły się na kwasy, ogólną niemoc, zawrót, ból głowy, uczucie niepewności, drażliwość uczucia i przygnębienie, bezsenność i różne zboczenia w trawieniu, skłonność do morzyska (kolki) po lekkiém zaziębieniu.

W leczeniu tego cierpienia środki wzmacniające są stanowczo przeciwwskazane. Zamiast likworów każe autor pić wino reńskie, jeżeli już bez napojów wyskokowych nie można się obejść. Dyetę trzeba uporządkować, nastręczyć choremu

towarzystwo rozweselające, a leniwe krążenie krwi pobudzać ruchem ciała. Prócz tego przepisuje autor wodę wiszańską (Vichy) i litynową, wieczorem nieco dwuwęglanu sodowego z wymiotnicą (*Ipecacuanha*), jakotéż przez dzień pigułki z chininy, żelaza i wroniego oka. Pomocnemi téż być mogą: zimowit (*Colchicum*), alona (*Aloë*) itp. środki. *St. J.*

Prof. Bruns: Wata do opatrywania ran.
(Allg. med. cent. Ztg. 66. 1870).

W klinice chirurgicznéj w Tybindze od lat kilku zamiast skubanki używają wyłącznie waty przy ranach ropiejących itd. i to ze skutkiem jak najlepszym. Wprawdzie bawełna daleko trudniéj wsysa płyny od lnu, ale téj niedogodności, pochodzącéj od tłuszczu woskowatego, który ją przenika, zapobiega się według prof. Brunsa następującym sposobem. Surową bawełnę gotuje się mniéj więcéj przez godzinę w wodzie z dodatkiem 4—5 procent. sody, albo zwykłego ługu pochodzącego z popiołu bukowego, potém wypłukuje się czystą wodą, wyciska się mocno, suszy na powietrzu, a nareszcie skubie się na drobne jednostajne kawałeczki. Tak odtłuszczona bawełna, która w palcach jest chropowatszą od bawełny surowéj, jest materyałem opatrunkowym zupełnie jednostajnym, miękkim i dziurkowatym. Używając jéj, kładzie się na powierzchnię rany najprzód odpowiedni kawałek gazy o wielkich dziurkach, nie gumowanéj, przez co zbyteczną się staje skubanka w kratki, zazwyczaj tak mozolnie przyrządzana. *St J.*

Użycie środków odwietrzających.
(Allg. Med. Centr. Ztg. 89. 1870).
(Ciąg dalszy.)

II. Miejsca zamknięte.

W celu odwietrzania sal dla chorych, wagonów kolei żelaznych (przyrządów przewozowych w ogóle), stajni, obór, zakładów fabrycznych, szkół, więzień, strażnic, aresztów, magazynów wojskowych, pralni, koszar, wychodków, mocznisk, sal operacyjnych, spiżarni do przechowywania zapasów żywności zwierzęcéj, rzeźni itd., postępuje się w następujący sposób: podłogi myją się wodą kwasu karbolowego lub roztworem chlorku wapna; ściany i sufity bielą się wapnem zawierającém kwas karbolowy (1 część na 100 części mleka wapiennego), powietrze oczyszcza się przez przewietrzanie i nasycanie parami octu drzewnego, lub kwasu karbolowego w proszku. Zupełne odwietrzenie powietrza wtedy da się uskutecznić, gdy miejsca zamknięte nie są przez ludzi zamieszkałe. W takim razie podłogi myją się roztworem chlorku wapna, wodą Javella, lub téż ługiem chlorku manganu. Na miskach stawia się w takich przestrzeniach chlorek wapna z kwasem solnym, kwas octowy, stężony kwas saletrzany lub kwas saletrzany z papierem cynowym (cynfolia, *Staniol*), lub pali się siarka w naczyniach glinianych. Po nakadzaniach tego rodzaju przestrzeń przewietrza się i skrapia wodą kwasu karbolowego.

III. Miejsca otwarte.

(Podwórza, targi publiczne, rzeźnie, jatki, cmentarze, pobojowiska, opatrowiska (*Verbandplätze*).

Oddala się przedewszystkiém przyczyny mogące zrodzić szkodliwość. Odpadki gnijące, ciała zmarłych zakopują się w ziemię i posypują się chlorkiem wapna, wapnem żrącém, lub ziemią. — Całe miejsce skrapia się za pomocą wozów skrapiających (*Sprengwagen*) ługiem chlorku manganu.

Zaleca się zasiewanie na takich miejscach roślin szybko rosnących. (Dok. nast.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Cholera. C. k. Namiestnictwo lwowskie ogłosiło d. 22 grudnia r. z., że według doniesienia c. k. generalnego konsulatu w Warszawie pojawiła się cholera epidemiczna w Królestwie polskiém w guberniach warszawskiéj, piotrkowskiéj, radomskiéj i kaliskiéj, a dotkniętych nią zostało od dnia 14 paźdz. do 15 grudnia r. z. 441 osób, z których 223 wyzdrowiało, 165 umarło, a 53 pozostało w leczeniu. (G. lw).

Konkurs celem obsadzenia posady lekarza miejskiego i szpitalnego w Bochni ogłosił magistrat tego miasta. Ubiegający się winien złożyć dowód, że jest doktorem medycyny i chirurgii, i że zna język polski i niemiecki. Płaca roczna wynosi ogółem 600 Złł. a. Zgłaszać się można do dnia 15go lutego r. b.

Zarządcą szpitalu głównego lwowskiego mianował Wydział krajowy JP. Erazma Maliuowskiego, b. sędziego trybynału warszawskiego.

KRONICZKA WOJENNA.

Profesor akademii handlu i przemysłu w Gradcu, p. Challamel, zamierza urządzić w tem mieście wystawę wszystkich gazet całego świata, na rzecz austryjackiego towarzystwa pomocy rannym. Wystawa ta odwiedzi późniéj inne miasta: niepraktykowane to dotąd przedsiębiorstwo, nie jest bez znaczenia pod względem historyczno-cywilizacyjnym.

Doskonale działają lekarze hollendersey w Manheimie. Mają oni wszystko potrzebne do opatrunku i leczenia. Zbudowali swoim kosztem baraki, odpowiadające wszelkim wymaganiom. — O chirurgach francuzkich mówią, że krajanie jest u nich wszystkiém.

W Dublinie utworzył się komitet pomocy dla rannych Francuzów; przesłał on rządowi francuzkiemu cały ambulans, złożony z 2000 atletycznych Irlandczyków; 50 Anglikom wstępu odmówiono, ponieważ synowie zielonéj wyspy chcą pozostać między sobą.

Czytamy w korespondencyi lekarza Warszawianina (T. Heringa) z Nancy, 25 września r. z., w Gazecie Polskiéj:

„..... Wydelegowany zostałem do Manheimu dla opatrywania chorych i rannych przybywający z pod Sédanu. W pierwszych dniach po bitwie było tyle zajęcia, iż upadałem ze znużenia. Dziennie 3 do 4 pociągów z rannymi, a w każdym po 400 lub 500 ciężko i lekko rannych. Jedni dobrze opatrzeni, drudzy jako tako, dorywczo, wynędzniali, obszarpani, opaleni, niepodobni prawie do ludzi. Francuzi znosili męczarnie bolu i gorączki, ruchu i stuku wagonów, z męztwem godném podziwienia.........

„Dziwnie się objawiają różnice plemion; ustrój ich nerwowy wykazuje się wybitnie w przebiegu chorób u ranionych w głowę Francuzów i Niemców. Ze statystycznych list lazaretowych wypływa, iż większa część ranionych w głowę Niemców choć wolno, ale powraca do zdrowia; tymczasem połowa Francuzów ranionych w głowę umiera z powodu przyłączenia się gorączkowych chorób. Twarde głowy synów Germanii i na tém polu wychodzą zwycięzko".

W tejże korespondencyi czytamy:

„Nadużycia, popełniane przez oszustów mieniących się kawalerami zakonu Johanitów, zniewoliły władze wojskowe (pruskie) do naznaczania pieczęcią przepaski naramiennéj i udzielania oddzielnych kart legitymacyjnych lekarzom ligi międzynarodowéj. Kwaterę i żywność pobieramy na równi ze sztabowymi oficerami".

SPRAWY POLICYJNO-LEKARSKIE.

Policya lekarsko-górnicza.

(L) We wsi Płazie, położonéj w powiecie Chrzanowskim, zdarzył się dnia 16 grudnia r. z. smutny przypadek; przy zakładaniu nowego szybu obsunęła się ziemia i zasypała dwóch górników w szybie pracujących. Jak donosi „K r a j" (Nr. 293 r. z.) na miejscu przypadku nie było należytego ratunku. Naczelnik powiatu Chrzanowskiego, stosując się niby do przepisów ustawy górniczéj, zawezwał pocztą, a nie telegrafem c. k. starostę górniczego w Krakowie o zesłanie komisyi górniczéj do ratowania nieszczęśliwych ofiar. Komisarz górniczy, przybywszy dopiero na drugi dzień na miejsce przypadku, oświadczył, iż w tym razie nie da się zastósować ustawa górnicza, szyb bowiem nie został założony do szukania minerałów, lecz w celu wydobycia wody. Przy tej sposobności c. k. starosta górniczy w Krakowie zawiadomił władze wyższe o niedostatkach prawa górniczego. Jestto wymowny przykład szkodliwości porządku biurokratycznego przy ratowaniu osób nagłą utratą życia zagrożonych.

Powołany przypadek upoważnia nas do zwrócenia uwagi władz publicznych na niedostateczny nadzór kopalni, szybów nowo założonych i prac górniczych w ogóle pod względem policyjno-lekarskim. W krajach dobrze zorganizowanych istnieją osobne ustawy lekarsko-górnicze, ubezpieczające życie i zdrowie osób pracujących w téj potężnéj a niebezpiecznéj gałęzi przemysłu. W Austryi, posiadającéj tak liczne kopalnie, takich ustaw nie mamy, kilku bowiem paragrafów policyjno-lekarskich ustawy górniczéj z d. 23go maja 1858 roku nie możemy uważać za ustawę lekarsko-górniczą.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Ze sprawozdania za rok 1869 komitetu kasy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierót po lekarzach pozostałych, istniejącéj w Warszawie, wyjmujemy następujące szczegóły:

Instytucya ta istniejąca od lat 11tu, liczy obecnie członków 415. W ciągu roku 1869 przybyło nowych członków 25; udzielono zaś wsparcia 67 osobom i rodzinom w ilości rs. 2929. Majątek kasy wsparcia wynosił z końcem 1869 r. ogółem rs. 28,848 kop. 27. Oprócz tego instytucya posiada jeszcze w zaległościach z rubryki składek, ofiar i procentów po koniec 1869 r. summę rs. 1202 kop. 24. Fundusz żelazny kasy wsparcia wynosi rs. 27,776 kop. 48.

Kasa wsparcia w Warszawie oparta jest na zasadzie dobroczynności i ma byt zabezpieczony z powodu znacznego funduszu żelaznego.

Epidemia ospy wybuchła w W. Ks. Badeńskiém. W miastach angielskich, jak donoszą z Londynu, Glasgowa, i Liverpoolu, sroży się silny **dur powrotny** *(typhus recurrens)*.

Cholera, według *Wil. Wiest.*, okazała się w Wilnie; otworzono tam trzy szpitale dla cholerycznych. W Grodnie, gdzie się cholera, jest temu trzy miesiące blisko, nagle zjawiła, przycichła z nastaniem mrozów, a poprzednio napadała tylko najuboższą ludność i najmniej dbającą o czystość w mieszkaniach; tak przynajmniéj donoszą listownie G a z e c i e P o l s k. Listownie także podano wiadomość o szerzeniu się cholery w gubernii kaliskiéj. Ma być między innemi w Zagórowie, w powiecie konińskim.

Karta geologiczna zachodnich Karpat, nader szczegółowa i dokładnie wypracowana, wyszła niedawno w Wiedniu, jako trzecia część karty geologicznéj wydawanéj przez Zakład geologiczny rządowy w Wiedniu.

Dr Teofil Matecki wybrany został w dniu 30ym grudnia r. z. do rady reprezentantów miasta Poznania, w któréj prócz niego zasiada tylko jeszcze drugi Polak, p. syndyk Leon W e g n e r, Niemców zaś 34 (z tych 19 Chrześcian i 15 Żydów). Przedtém zasiadało w téj radzie 4 Polaków i 32 Niemców.

Order krzyża żelaznego pruskiego otrzymał Dr. Piotr S ę c k i, lekarz z Poznania, obecnie znajdujący się przy głównym lazarecie wojskowym w Wersalu w stopniu lekarza sztabowego.

Zmarli: dnia 31 grudnia r. z. w Bochni Dr. Med. Andrzéj G ł u s z a k, lekarz miejski, b. adjunkt katedry anatomii, a potém kliniki chirurg. Uniwersytetu Jagiell. — Dnia 3 stycznia r. b. w Krakowie, znany geolog Dr. Ludwik Z e j s z n e r, niegdy profesor mineralogii w Uniwersytecie krakowskim i w b. Akademii medyko-chirurgicznéj warszawskiéj, zamordowany we własném mieszkaniu. (Obszerniejsze wspomnienie pośmiertne podamy w jednym z późniejszych numerów).

Mięso psie. Gazeta „*l'Art medical*" pisze z powodu używania mięsa psiego: Niejednokrotnie pisano w dziennikach politycznych', że mięso psie wcale nie zasługuje na wzgardę, jaką dotąd dla niego mają; że owszem, dobrze przyrządzone, jest pod każdym względem pożywieniem, dającém się jeść bez wszelkiego obrzydzenia.

Zapewnienie to jest co najmiej fałszywe.

Mięso psie można uczynić zdatném do jedzenia, jedynie tylko przez karmienie przeznaczonych na zabicie psów materyami roślinnemi; słowem przez postawienie ich co do pokarmu w warunkach innych, niż te, jakie są dla ich organizacyi stosowne. Pies żywiący się mięsem, wydycha szczególną silną woń, która się udziela tkaninie muskułów. Ludy zamieszkujące wyspy południowe, oraz Tunguzowie, Grenlandczycy, Chińczycy i Eskimosi, zwykli wprzód, nim zabijają psa na pokarm, żywić go roślinemi pokarmami. Jeżeli ludność miasta obleganego musi się uciekać w ostateczności do spożywania mięsa psiego, powinna najprzód wybierać psy znajdujące się w mieszkaniach i żywiące się w sposób szczególny, a zabijać psy z ulicy wzięte nie pierwéj, aż będą przez czas niejakiś żywione pokarmami roślinnemi.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Heitzmann: Die descriptive und topographische Anatomie d. Menschen in 600 Abbild. 3. Lfg. II. Muskeln, Fascien, Topographie. III. Sinneswerkzeuge. In 120 Abbild. 8. Wien. Braumüller. 2 Th. (I. Bd. cplt. 4²/₃ Thal.).

Dzieło obrazkowe, tj. atlas anatomiczny zalecający się dla słuchaczy medycyny i dla lekarzy chcących przypomnieć sobie szczegóły anatomiczne.

Handbuch der Lehre v. den Geweben d. Menschen und Thiere. Unter Mitwirk. v. J. Arnold, Babuchin, O. Becker, Biesiadecki etc. hrsg. von S. Stricker. 4. Lfg. Bearb. v. C. Langer, E. Klein, J. Gerlach etc. Mit 83 Holzschn. — Leipzig 1870. 1¹/₃ Thal. (1—4. 6 Th.)

Najdokładniejsze, rzec można, dzieło w przedmiocie nauki o tkaninach ustroju zwierzęcego.

Gorup-Besanez, Prof.: Anleitung zur qualitativen und quantitativen zoochemischen Analyse, enth. die Lehre v. dem Verhalten u. der Ermittelung der in Thierorganismus vorkommend. chem. Verbind., so wie systemat. Verfahren zur qualitativen und quantitativen Untersuchung der f. Physiologie und Pathologie wichtigeren Secrete, Excrete und Gewebe. Für Mediciner, Pharmaceuten und Chemiker. 1. Abth. 8. 1871. Braunschweig. 1¹/₂ Th.

Dobry podręcznik, nie może iść jednak w zawody z podręcznikiem Hoppe-Seylera (*Handb. d. physiologisch- und pathologisch-chemischen Analyse*).

Hager H.: Untersuchungen. Ein Handbuch der Untersuch., Prüfg. u. Werthbestimg. aller Handelswaaren, Natur- und Kunsterzeugnisse, Gifte, Lebensmittel, Geheimmittel.... Mit zahlr. Holzschn. 1—6 Lfg. 8. Breslau 1870. à ¹/₂ Th.

Podręcznik przydatny dla lekarzy urzędowych, chemików sądowych i aptekarzy.

Wittstein: Taschenbuch der Geheimmittellehre. Nördlingen 1871. 3te Aufl.

Jestto rodzaj słownika obejmującego skład leków tajemnych. Lekarz i aptekarz znajdzie w téj książeczce nie jednę pożyteczną wiadomość.

Bartels Prof.: Rathschläge für die Behandlung des Typhus im Felde. Kiel 1870. ¹/₆ Thal.

Autor podaje zasady leczenia durzycy wodą zimną. Pisemko to polecamy uwadze lekarzy praktycznych.

Griesinger, Prof.: Die Pathologie und Therapie der psychischen Krankheiten f. Aerzte u. Studirende. 3. Auflage. Braunschweig 1871. 3 Thal.

Dzieło pierwszorzędnego znaczenia.

Bergmann E.: Die Lepra in Livland. St. Petersburg 1870. — Wzorowa monografia.

Brandis B.: Grundsätze bei Behandlung der Syphilis. Berlin 1870.—Krótki wyciąg z dzieła Sigmunda: „*Einreibungscur bei Syphilisformen*".

Neumann I.: Docent. Lehrbuch der Hautkrankheiten. 2 Aufl. Wien 1870.

Podręcznik ten podobać się może lekarzom praktycznym w najściślejszém znaczeniu, zawiera bowiem zwięzłe określenia i mnóstwo przepisów (recept); nie można go jednak zachwalać pod względem ściśle umiejętnym. W drugiém wydaniu autor uporządkował choroby skórne według swego własnego układu, przeciw któremu wiele daloby się powiedzieć.

Tilbury Fox: Eczema, its Nature and Treatment. London 1870.

Jestto szereg odczytów, w którym autor stara się okazać, iż zapatrywania Willana na chorobę skórną w mowie będącą są najprawdziwsze. *B. L.*

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dnia 17 b. m. o godzinie 5téj po południu posiedzenie zwyczajne, na którém Dr. Szewczyk okaże chorego z wadą sercową i naczyniową, połączoną z cierpieniem żołądkowém.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. Hord. w B. — Żądane dwa Nra wysłaliśmy. Do całorocznéj przedpłaty należy się jeszcze 60 cent., a za 2 Nra 30 cent.

Wny Dr. Mol. we Lw. — Za przesłane 5 Nrów należy się 75 cent.

Wny Dr. Fr. K. we Lw. — Do przedpłaty całorocznéj należy się jeszcze 60 cent.

Wny R. P. w Gryfii. — Koszta przesyłki do Prus wynoszą półrocznie 60 centów czyli 10 sgr.

Sprostowanie. — Na str. 6, ł. I. wiersz 12ty od dołu zam. Korczyczyński ma być: Korczyński.

Na str. 8, ł. I. w. 21 od d.—zam. r. b. ma być: r. 1870.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Wydawca i Redaktor odpow. Prof. Dr. St. Janikowski.